

My, konsumenci, stale uczestniczymy w różnego rodzaju stosunkach prawnych, często nie zdając sobie z tego sprawy. I tak, łączą nas stosunki prawne z zakładami energetycznymi, które dostarczają nam prąd, gaz i ciepło. Jeździmy koleją, autobusami i tramwajami - wykupując bilet i zajmując miejsce w pojeździe - zawieramy umowę przewozu.

Gdy kupujemy żywność i odzież, to także zawieramy umowy mające moc prawną, chociaż nie spisujemy aktu prawnego. Tylko dla niektórych umów kodeks wymaga formy pisemnej, a niekiedy aktu notarialnego (np. sprzedaż nieruchomości).

Skoro tak czy inaczej wszedłeś w stosunek prawny, to jesteś stroną umowy i z tej racji przysługują Ci określone prawa, o których powinieneś coś wiedzieć. Jest to ważne dlatego, że drugą stroną umowy z reguły będzie profesjonalista, to znaczy osoba, która zawodowo i zarobkowo trudni się działalnością gospodarczą.

TY I PROFESJONALISTA

Ma on nad Tobą przewagę. Przewagę zawodowca nad amatorem. Potęguje się ona zwłaszcza wtedy, gdy Twoim kontrahentem jest monopolista, a są nimi właśnie zakłady energetyczne, poczta, kolej, itp. Nie pertaktujesz z nimi w sprawie treści zawieranej umowy. Oni są już dawno sami opracowali i podsuwają Ci tylko „druczek” do podpisania, albo po prostu stawiają ...automat z biletami. Jeśli chcesz znać treść umowy, którą w taki uproszczony sposób zawierasz, przeczytaj koniecznie to, co wywieszzone jest na przykład w lokalu pocztowym lub na dworcu kolejowym (najczęściej nazywa się to regulaminem lub ogólnymi warunkami umowy).

Za przykładem monopolistów poszło już wielu innych profesjonalistów - tych silniejszych na rynku. Musisz uważać! Zwłaszcza wtedy, gdy umowa nie jest tak typowa, jak nadanie paczki na poczcie lub przejazd koleją. Ale kiedy słyszysz o willi na Karaibach lub „wiecznej gwarancji”, to podsuwany Ci do podpisu tekst umowy („drobna formalność” - zapewnia Cię kontrahent) musisz CZYTAĆ, CZYTAĆ, CZYTAĆ!

W tekście może znaleźć się klauzula, która w ponętny miraż Karaibów zamieni w koszmar niekończącego się procesu sądowego. Jeśli jesteś pewien, co oznaczają poszczególne zapisy podsuwanej Ci umowy - nie podpisuj jej, poradź się prawnika, nie ryzykuj!

Jak bronić, skoro już nieopatrznie „drobnej formalności” stało się zadość i podpisaliśmy niekorzystną dla nas umowę? Nie ma rady, trzeba wystąpić do sądu. Tylko sąd może uznać krzywdzącą klauzulę umowną za bezskuteczną wobec konsumenta. Wystąpić do sądu trzeba jak najszybciej, ale nie później niż w ciągu miesiąca od wykonania umowy (jeśli do wykonania umowy w ogóle nie doszło).

REKLAMACJA WAD

Po zawarciu umowy kupna - sprzedaży, jeśli okaże się, że kupiona przez nas rzecz ma wady (nie spowodowane przez nas samych w trakcie użytkowania), to zawsze możemy ją reklamować u sprzedawcy z tytułu rękojmi. Sprzedawca bowiem odpowiada prawnie za wady oferowanych towarów i w żaden sposób nie może się od tej odpowiedzialności uchylić. Znaczy to, że nie

odpowiada za wady towaru - zapis taki jest z mocy prawa nieważny, a konsument może do niego wystąpić z odpowiednim żądaniem przed upływem roku dokonania zakupu (dla artykułów żywnościowych terminy są krótsze).

Dotyczy to także towarów przecenionych, które można reklamować ze względu na ujawnienie się wad, ale nie mogą być to wady, z powodu których nastąpiło obniżenie ceny.

Z tytułu rękojmi masz prawo żądania albo naprawy rzeczy, albo jej wymiany, albo obniżenie ceny albo w ogóle możesz odstąpić od umowy czyli zwrócić wadliwy towar za zwrotem ceny.

NIETRAFIONY ZAKUP

Konsument nie może natomiast bez powodu, jakim jest wada rzeczy, żądać odstąpienia od umowy . Oznacza to, że sprzedawca może (ale nie musi) przyjąć od nas zakupiony towar, który na przykład przestał nam się podobać. Dlatego dobrze jest na wszelki wypadek umówić się ustnie ze sprzedawcą (to też jest ważna prawnie umowa), że możemy ewentualnie towar zwrócić (w stanie nienaruszonym) w ciągu jednego czy dwóch dni.